

Pali się

Michał Bajor

Leciała mucha z Łodzi do Zgierza
Po drodze patrzy: strażacka wieża
Na wieży strażak zasnął i chrapie
W dole, pod wieżą, gapią się gapie
Mucha strażaka ugryzła srodze
Podskoczył strażak na jednej nodze
Spogląda: w dole gapie zebrali się
W koło rozejrzał się: o rety, pali się
O rety, pali się
O rety
Pali się
Pali się

Pożar widoczny tak, jak na dłoni
Złapał za sznurek, na alarm dzwoni
Z łóżek strażacy szybko zerwali się
Pali się, pali się, pali się, pali się

Dom cały w ogniu, zaraz zawali się
Pali się, wali, dom pali się

Straż jest gotowa w ciągu minuty
Konia prowadzą - koń nie podkuty
Trzeba zawołać szybko kowala
Pożar na dobre już się rozpala
Prędko, gdzie kowal? To nie zabawka
Dawać sikawkę! Gdzie jest sikawka?
Z zepsutą pompką niełatwa sprawa
Woda do beczki - beczka dziurawa
Trudno - to każdej beczce się zdarza
Który tam, prędzej, dawać bednarza
Zbierać siekiery, haki i liny
Pali się w mieście już od godziny
Pali się w mieście już od godziny
Pali się w mieście

Beczkę zatkali drewnianym czopem
Jadą, już jadą, pędzą galopem
Przez Sienkiewicza, przez Kołłątaja
Prosto w aleję Pierwszego Maja
Jadą Nawrotem, Rybną, Browarną
A na Browarnej od dymu czarno
To nie przelewki, to nie zabawki
Tryska strumieniem woda z sikawki
Biegną strażacy rzucają liny
Tymi linami ciągną drabiny
Kładą do góry, pną się na mury
Tną siekierkami, aż lecą wióry
Tną siekierkami, aż lecą wióry
Tną siekierkami

Dom cały w ogniu, zaraz zawali się
Pali się, wali, dom pali się
Z całej ulicy ludzie zebrali się
Pali się, pali się, pali się

Tak pracowali dzielni strażacy

Że ich zalewał pot podczas pracy
Tak pracowali, że już po chwili
Pożar stłumili i ugasili
Z ludźmi odbyli krótką rozmowę
Wreszcie krzyknęli: odjazd, gotowe

J. Brzechwa

J. Stokłosa